Nr. 60. w Czwartek dnia 11. Marca 1858.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Genua, 6. Marca. — Wydawca dziennika Movimento skazanym został przez sąd apelacyjny na trzy miesiące więzienia i zapłacenie 300 lirów kary pieniężnéj, ponieważ część artykułu wydrukował, który Mazzini w roku zeszłym ogłosił w Italia o położeniu rzeczy.

Corriere mercantile i Cattolico wspominają znów o napaściach rabusioskich, ale jak się zdaje bandyci rozpierzchli się po okolicy, wskutek przedsięwziętych środków ostrożności. Według Gazzetta di Genova doniesiono o nowych 26 napaściach.

Marsylia, 5. Marca. — Nawieziono tu bardzo wiele zboża z Lewanty, wskutek czego ceny spadły.

Kilkaset osób aresztowanych po całéj Francyi w skutek ostatnich środków bezpieczeństwa, wysłano do Marsylii, gdzie ich osadzą na zamku If aż do czasu, w którym poczynią przygotowania do ich przewiezienia do Lambessy.

Do Norda pisze korespondent jeden z Marsylii: poczta indyjska nadeszła. W przywiezionych listach prywatnych piszą korespondenci że stanowisko Anglików w górnych prowincyach bardzo jest niepewne. Powstanie przybiera coraz popularniejszý charakter. Angielskie siły okazują się wszędzie jako niewystarczające. We wielu okręgach nawet chłopi biorą się do broni.

Triest, 8. Marea. — Według najnowszych wiadomości z Kattaro, Czarnogórcy napadli na Lessandryą, Wraninę, Monastyr i Kremassurę warownie tureckie położone nad jeziorem Skutari, ale bez skutku. Abdi basza w Skutari zbroi się i wysłał dwie kompanie do Antiwari i Spizzy.

Turyn, 7. Marca. — Władza wypuściła na wolność aresztowanych przed niedawnym czasem wychodźców Mignonę, Milettego i Pasqualę. W Genuy znów napadnięto na otwartéj drodze na różne osoby. Zandarmi schwytali jednego złoczyńcę, przy którym znaleźli puginał skrwawiony.

Berlin, 10. Marca. — Najj. Pan raczył nadać obrońcy prawa i notaryuszowi Drowi. Dechendowi w Kwidzynie, profesorowi przy Atheneum w Luksemburgu Frezesowi i dotychczasowemu kontrolerowi prowiantów Lischke w Wesel, order orła czerwonego 4. kl., tudzież kominiarzowi Bretschneiderowi w Cornelimünster, w powiecie akwizgrańskim powszechną oznakę honorową, tudzież dyrektorowi sądu powiatowego Lachmundowi w Bunzlau tytuł tajn. radzcy sprawiedliwości, jako też byłemu asessorowi Loeper w Berlinie, notaryuszowi Pohlman w Gradelegen i notaryuszowi Windthostowi w Monasterze tytuł radzców sprawiedliwości.

Berlin, 9. Marca. — Stan zdrowia Jego kr. w. księcia pruskiego jest w ogólności zadowalający. J. k. w. słuchał dziś przed południem referatu pułkownika bar. Manteuffla.

— Na posiedzeniu wczorajszem izby deputowanych odczytano interpelacyą deputowanego Housselle, podpisaną przez 30. deputowanych, pod względem wyboru reprezentantów miejskich w Elblągu, który się odbył od 19. do 23. Listopada i przytem zapytał p. Housselle ministra spraw wewnętrznych, czyli pochwalił mieszanie się urzędowe dyrektora policyi Schmidta w Elblągu do wyboru reprezentantów miejskich, jakiego się dopuścił przez rozporządzenie swe urzędowe z d. 11. List. 1857. r., a w skutek tego przeciw prawu postąpił, ograniczając wolność wyboru i co rozporządził pan minister, aby dyrektora policyi Schmidta utrzymać w granicach atrybucyi swoich urzędowych. Pan minister spraw wewnętrznych oświadczył, że na najbliższem posiedzeniu odpowie na interpelacyą. — Podczas obrad nad budżetem a mianowicie nad etatem kolei żelaznych wniósł deputowany Behrend z Gdańska: izba zechce uchwalić, ażeby wstrzymano rozprawy nad dochodem i rozchodem administracyi kr. kolei wschodniéj i kr. kolei dolnoszląskiéj i marchijskiéj dopóty, dopóki kr. rząd nie przedłoży komisyi obliczeń, co go samego kosztuje transport zboża i węgla,

GAWĘDY NAUKOWE.

(Ciąg dalszy.)

Gniazdo pająka ptasznika. — Liściowije. — Domek zakonnika. — Nora skrzeczka. Nora szczekuszki. — Domki bobra. Pomieszkania gąsienic.

Lecz nie mniemajmy, by jedne tylko ptaki umiały sobie zabezpieczać pomieszkania; przeciwnie, wszystkie prawie, i słabsze, szczególniéj tym instynktem są obdarzone, a roboty ich nawet są bardzo wytworne. Przytoczę naprzykład gniazdo pająka ptasznika, który wygrzebuje w glinie dziurę walcowatą na parę przeszło cali głęboką, następnie oblepia jéj ściany mięszaniną wapna z piaskiem i wyścielając je miękką pajęczyną, przymyka szalenie jéj otwór wiekiem. To wieko jest istotném arcydziełem: zrobione ono jest z szeregu warstw pajęczyny i marglu, a chodzi na zawiaskach utkanych z pajęczyny. Dla lepszego ukrycia swego gniazda, pająk ten nadaje powierzchnię temu wieku chropawą, niczém się prawie nie odróżniającą od otaczającéj ją ziemi, a dla obrony własnéj, na czas napaści jakiego silniejszego nieprzyjaciela, pająk ten dziurkuje wewnętrzną stronę wieka i przytrzymuje je z wewnątrz haczykowatemi żuwaczkami swemi. Jeżeli nie wszystkie stworzenia są tak biegłemi architektami, to każde niechybnie zaradzić sobie umie: choć listek ześlini i zwinie, jak niektóre gąsiennice (liściowije); a jeśli i tego niepotrafi, i na to znajdzie radę, bo ukradnie sobie domek, lecz także byt swój zabezpieczy. Tak robi naprzykład pewien raczek zwany zakonnikiem *(pagurus)*. Będąc zbyt wątłéj budowy, by módz bezpiecznie żyć wśród nieprzyjaciół tylu, wykrada sobie muszlę u miączaka, włazi w nią i tam już żyje stale, całém ciałem swojém stosując się do jego kształtów.

Wiele bardzo zwierząt ssących, a szczególniéj z rzędu szczurowatych, umieją sobie doskonale przekopywać nory i urządzać je niezmiernie umiejętnie z wielką także sztuką. Skrzeczek naprzykład, prawie podobny całkiem do szczura, umie doskonale wykopać sobie norę, w któréj robi rodzaj izb; w jednéj z takich komór mieszka sam, w drugiéj jego samica, a inne są urządzone na składy zapasowe siana i innéj żywności, które mu mają wystarczyć na zimę. Jednak, jak gdyby przewidując mogącą nastąpić napaść innych zwierząt, samica zwykle robi kilka wyjść ukrytych, by w razie grożącego niebezpieczeństwa módz dzieci swoje uratować.

Szczekuszka nie wielkie zwierzątko z rzędu szczurowatych, niezmiernie zadziwiającą uderza zmyślnością, a mianowicie robienia sobie zapasów zimowych, do których prowadzą zwykle podziemne galerye, wiodące do nich od jego mieszkania. Gdy się jesień zbliża, ścina ona najsoczystsze zioła i trawy, następnie suszy je, gromadzi je potém na stogi, które umieszcza gdzieś tak, by je jak najlepiéj zabezpieczyć od deszczu, a nakoniec robi ukryte podziemne przejścia, któremi w ciągu zimy do nich się dostaje, wybierając je zawsze od dołu i ze środka.

Jeżeli praca szczekuszki tak bardzo przypomina pracę ludzką podobnego rodzaju, to jeszcze bardziéj uderza jéj podobieństwem towarzyska praca świszczów alpejskich. Zwierzątka te znane są dość powszechnie. Nory swoje budują one na urwistych stokach gór i nora ta ma kształt wywróconéj na bok litery Y, to jest że ma dwa wyjścia, jedno górne, służące za główne wyjście, drugie dolne, którém wyrzuca wszystkie nieczystości z nory, starając się utrzymać je o ile można ochędożnie. Zwykle wychodzą one w nocy na robotę, rozstawiając w pewnéj odległości straże, by nie dać się zejść niespodzianie. Wówczas odbywa się wielka kosowica; zwierzątka te tną zioła i trawki, gromadzą je, a następnie, według świadectwa Buffona, przewożą je w sposób bardzo szczególny. Jedno z tych zwierzątek przewraca się na wznak, i w takiém położeniu inne obładowują go sianem skoszoném, a potém ciągną cały ten stóg, wlokąc za łapki obładowanego świeszcza, aż do samego otworu nory, zkąd już następnie siano to zostanie przenoszone wewnątrz nor. W razie gdy niebezpieczeństwo jakie zagraża, świszcz na czatach będący wydaje rodzaj przeciągłego świstu; na ten znak wszystkie roboty zostają zaniechane i zwierzątka kryją się w nory. Zwracam uwagę na fakt powyższy, że jeżeli wykopanie nory i gromadzenie sobie w niéj zbiorów siana, są sprawami wyłącznie tylko jednego instynktu, tak znowu sposób, w jaki one te sianokosy odbywają, ma charakter jakiegoś kombinowania idei, choć w stopniu jeszcze bardzo słabym i to ułatwienie sobie pracy przenoszenia siana zawsze jednak zastanowienia godném.

W ogóle, zwierzęta szczurowate widocznie, że nie umieją zastosowywać wielkości pracy swojéj do osobistéj potrzeby — pracują i gromadzą póki tylko czas sprzyja, i nieraz nadmierne robią zapasy, z których często i ludzie sami korzystają, jak to nieraz miewa miejsce w północnych strefach, gdzie ludzie podbierają ich zbiory, i przeto zwierzątka te są w wielkiém u nich poszanowaniu. Lecz fakt ten znamionuje, że sprawy te są całkiem instynktowe; bowiem inaczéj w pracach swoich umiałyby się ograniczać. Nawet nie są one w stanie rozeznać warunków potrzeby tego gromadzenia. Weźmy za przykład naszą wiewiórkę, która zwykle robi sobie w lecie kilka rozmaitych zapasów żywności, gromadząc owoce, orzechy, żołędzie i t. p. i składając je to w dziuplach drzew, to gdzieś po rozmaitych szczelinach, do których nieomylnie trafi zawsze w zimie, chociaż zdaje się i śnieg je przykrył i tak się zmienia cała postać krajobrazu. Snadnoby to można było nazwać przezornością zwierzątka, które, bojąc się, by mu od razu zapasów jego nie wydarto po ich kryciu, w rozmaitych je mieści skrytkach — lecz złudzenie to ustępuje baczniejszemu spostrzeżeniu. Taż sama wiewiorka, wychowywana w domu, kar-

a komisya nie zda sprawozdania w tej mierze dostojnéj izbie. Nad tym wnioskiem toczyły się przydłuższe rozprawy, podczas których pan minister handlu dawał objaśnienia względem potrzeby podwyższenia taryfy na kolejach rządowych. Po ukończeniu rozpraw oświadczył deputowany Behrend, że po oświadczeniu pana ministra handlu cofa swój wniosek. Przy tytule fundusz umorzenia akcyi kolei żelaznych wniosła komisya o następują rezolucyą: izba deputowanych zechce wynurzyć rządowi oczekiwanie, że ze względu na obecne położenie finansów jeszcze w ciągu tegorocznéj sesyi przedłoży projekt do nowego prawa, aby za zniesieniem § 6. prawa z dn. 30. Maja 1853 zarządzono użycie podatku kolejowego na bieżące uposażenie funduszu kolei żelaznych, o ile to się niesprzeciwia układom państwa z niektóremi towarzystwami kolei żelaznych.

Pan minister handlu oświadczył się przeciw téj rezolucyi, którą też izba znaczną większością głosów odrzuciła.

Najświeższe wiadomości. Z Brukseli donoszą, że jenerał Bedeau podobnie jak jenerał Changarnier nie chce korzystać z łaski cesarskiéj i wrócić do Francyi pod opiekę praw bezpieczeństwa, które teraz zaprowadzono.

Odpowiedź angielska na notę francuską Walewskiego staje się mrzonką. Gdy korespondencye francuskie rozbierają słowo po słowie tę odpowiedź, tymczasem w Anglii wypierają się nawet wysłania téj noty. Przecież raz zapuścić musi zęby gabinet Derbego w to kwaśne jabłko. Jeden z członków tego gabinetu lord Stanley uznał bez ogródki potrzebę odpowiedzi w swym manifeście wyborczym i twierdził, że trzeba wydać jakieś prawo przeciw zamachom, ale to stanie się nie w skutek wezwania zagranicznego, tylko w skutek słuszności i prawa międzynarodowego. Im dłużéj wstrzymuje się gabinet Derby z wyjednaniem zadośćuczynienia obrażonéj dumie narodowéj angielskiéj, tem trudniéj mu przychodzi okazać się przyjacielem rządowi francuskiemu, bo już rozpoczyna się wszędzie w Anglii agitacya konstytucyjna, aby udaremnić wszelką zmianę praw obecnych angielskich.

— Gazeta wrocławska pisze: depesza paryska z wczoraj, o zawierusze republikanckiéj w Chalons nad Saoną, daje wiele do myślenia. Przytłumiono wprawdzie zaburzenie w samym zarodku, ale że się ośmielono na podobne przedsiewzięcie mimo teroryzmu obecnego systematu, dowodzi, że strachu tenże nienapędza.

Mówią, że cała Francya jest zarzucona siecią sprzysiężeń, któżby o tém wątpiał, kiedy rząd francuski daje temu świadectwo przez arestowania massowe, a zatem nieulega też powątpiewaniu, że taka zawierucha nienastąpiła bez planu. Jest to dowodem, że przywódzcy chwytają się okrutnego sposobu mazzinijskiego, poruszać lud choć bez skutku, aby utrzymywać wzburzenie umysłów i powiększać liczbę niezadowolonych liczbą ofiar.

Pod temi okolicznościami środki przedsiewzięte przez rząd francuski nabierają innego znaczenia, ale jak się okazują koniecznemi, w tym stopniu też podkopują zaufanie do przyszłości we Francyi, która zupełnie niknie we mgle nieprzebytego i chaosu.

Rosya.

(Kor. Cz.) Z nad granicy rosyjskiéj. Kamieniec podolski, 16. Lutego. — Na dniu 27. z. m. naznaczony był zjazd marszałków i osiadłych obywateli, dla rozważenia ważnéj a dawno zapomnianéj kwestyi: zniesienia poddaństwa włościan w szlacheckich majątkach. Jako sprawozdanie dnia dzisiajszego, przesyłam wam w wiernem tłomaczeniu adres przez zebraną szlachtę do cesarza podany i objaśnienie posłane ministrowi spraw wewnętrznych w kwestyi teraźniejszéj, dodając tylko że motywa ze strony rządu były podane: uwolnienie włościan z zostawieniem ich w posiadłości Sadyb prawem dziedzictwa, których szacunek ciż włościanie zapłaciliby obywatelom w ciągu lat 12. Ze zebrani obywatele w liczbie około 40, nie mieli upoważnienia od ogółu, bardzo nie śmiało przystępowali do objawienia życzeń ogółu, składającego na Podolu 1460 rodzin osiadłéj szlachty i niezawodnie przy zebraniu ogółu większe współczucie dla włościan okazanemby było.

Adres do cesarza:

Dnia 31. Stycznia 1858. roku Guberscy i powiatowi marszałkowie i wezwani osiedli obywatele (pomieszczyki) Podola, przejęci uczuciem wdzięczności głębokiéj dla Najj. Pana za najmiłościwiéj okazaną stanowi szlacheckiemu ufność w kwestyi urządzenia włościan obywatelskich przez uwolnienie ich od poddaństwa, objawiają ze swéj strony wszelką gotowość do współdziałania w dobroczynnych zamiarach monarchy.

Szlachta uważając to wyznanie za obowiązek święty, ośmiela się złożyć u stóp tronu JCM. najpoddanniejszą prośbę, aby przy całkowitem zachowaniu dla szlachty prawa do należącéj im ziemi i wszelkich praw wynikających z natury dóbr szlacheckich, najmiłościwiéj dozwolić raczył na utworzenie komitetu w którymby szlachta, przy zachowaniu nadanych jéj praw i przywilejów mogła ułożyć projekt do ustawy na zasadach pożytecznych dla ogółu i odpowiednich wyłącznéj miejscowości Podola.

Memorandum dla ministeryum spraw wewnętrznych:

Dnia 31. Stycznia 1858. roku Guberscy i powiatowi marszałkowie wraz z wezwaną szlachtą osiadłą, zebrani dla rozpatrzenia kwestyi o urządzeniu włościan z uwolnieniem ich od poddaństwa, napisali akt objawiając zupełną gotowość do współdziałania z dobroczynnymi zamiarami i dążnościami JCMości, który ma być przedstawiony JCMci do rozpatrzenia. Niezależnie zaś od tego, szlachta postanawia przedstawić panu ministrowi spraw wewnętrznych niektóre okoliczności, wywołane kwestyą polepszenia bytu włościan, a w szczególe kwestyą wykupu Sadyb. Kwestya ta skutkiem miejscowości Podola, przedstawia z powodów niżéj wyrażonych, nadzwyczajne przeszkody tak dla włościan, jak i dla posiadaczy ziemskich:

1) Sadyby włościan podolskich nie oznaczają szczegółowo samych niemających wartości osad mieszkalnych i budynków, a prawie wszędzie można je uważać za oddzielne farmy, uposażone wszelkiemi dogodnościami wiejskiego gospodarstwa, jako to: owocowymi i warzywnymi ogrodami, sianożęciami, często źródłami i strumykami, jak dalece, że włościanin rok cały może zaspokoić skromne potrzeby swoje, ciągnionemi z sadyby dogodnościami, i dla uniknienia opłaty lub roboty, zupełnie nie będzie zajmował ani łąk, ani ziemi ornéj.

2) Czego skutkiem, że szacunek najmniejszéj sadyby należy liczyć rs. 100, tych zaś, przy których znajdują się owocowe lub warzywne ogrody ze wszelkiemi wiejskiego gospodarstwa dogodnościami, szacunek dochodzi od 1000 do 2000 rs. Podług dziś podawanych zasad, włościanin z takowéj sadyby jest w obowiązku płacić czynsz, lub odbywać takowy ręczną robotą; powinien również opłacać rządowe podatki i wypełniać powinność ziemską i naturalną. W tym stanie nie posiadając kapitałów, nie jest w stanie w przeciągu oznaczonego terminu, nabyć sadyby za gotowiznę i daleko dogodniejszem i korzystniejszem będzie zapewnienie dla niego i jege sukcessorów posiadanie téjże sadyby, za dopełnienie li tylko oznaczonéj roboty, aniżeli zapłatą za nią znacznéj summy, chcociażby ta na pewną ilość lat rozłożoną była i z tego względu w praktyce wykup jest nie do spełnienia.

3) Prawo wolnego handlu uznają wtedy sprzedaż przedmiotu, gdy na to następuje zgoda przedającego i kupującego; gdy zaś nie ma zgody z którejkolwiek strony, to nie może następować przedaż, albowiem naruszałaby prawa własności.

4) Podole jest to kraj rolniczy, powodzenie Podola zależy od ilości ziemi obrobionéj, i wiejskie sadyby pobudowane jedynie w celu pomieszczenia i utrzymania rólników, obowiązanych do urządzania obywatelskiéj ziemi, z któréj oni mają jedyny dochód. W wypadku zaś, gdyby włościanie po nabyciu sadyb

---

miona codziennie, więc pewna swego pożywienia, robi sobie rozmaite składy z żywności zaoszczędzonéj, chowając ją po różnych domu zakątkach, do których nigdy nie ma potrzeby uciekać się. Widoczna więc, że fakt ten jest najzupełniéj instynktowym.

Zadziwiającem jest, że wszystkie zwierzęta, które wpadają w stan letargiczny na zimę, gdy się zbliża ta pora, wchodzą w swoje nory, wyściełają sobie miękkie łoża, a w końcu najtroskliwiéj wszystkie wejścia do nory zatykają, jakby w przewidzeniu, by się nie wkradło do niéj inne jakie zwierzę, podczas jego snu długiego.

Ze wszystkich zwierząt szczurowatych, które urządzają sobie mieszkania, żadne nie przedstawia zjawiska tak zadziwiającego, żadne doskonaléj nie wznosi budowy, jak bóbr kanadyjski. Bobry żyją stadami, pracują zaś gromadnie, ale to tylko przy nadchodzącéj porze zimowéj — inaczéj bowiem, tj. przez cały ciąg lata, żyją odosobnione nad brzegiem rzek i jezior, zakopane w swych norach. Kiedy nastaje zima, bobry gromadzą się, by wystawić sobie wspólne mieszkanie. Na mieszkanie to obierają sobie głęboką wodę, przenosząc nad inne bieżącą. Najprzód udają się do lasu, i tam naciąwszy rozmaitego chrustu i gałęzi, wielkości i grubości odpowiedniéj potrzebom, sztuka po sztuce, biorąc je w pyszczek, płyną z niemi; tak nagromadzają je na brzeg, nad którym mają wznieść swoje budynki. Jeżeli żywa woda płynie, wówczas przewóz materyału budowlanego znacznie jest ułatwiony, idą bowiem w górę wody i naciąwszy gałęzi, spławiają je potém na wodzie jak tratwy, kierując tylko pyszczkiem i ogonem. Kiedy już wszystek materyał przygotowany, zaczynają wówczas roboty. Najprzód, dla zabezpieczenia domków swoich i utrzymania wody w jednakiéj o ile można wysokości, usypują one sobie groblę półkulistą, obróconą wypukłością przeciw strumieniowi. Groble te robią one z gałęzi, które splatają, osypują gruzem, oblepiają gliną i mułem, aż na zewnątrz utworzy się gruba i gęsta powłoka. Grobla ta, szeroka na stóp 12, rok rocznie poprawiana i powiększana, przetwarza się w końcu w rodzaj samorodnego płotu, ponieważ cały pokrywa się on roślinnością. Po dokonaniu najważniejszéj téj roboty, całe to stado, złożone niekiedy z 200 lub 300 bobrów, rozdziela się na gromady, które dopiero zaczynają wznosić sobie każda oddzielne domki. Budynki te zwykle stoją na brzegu, opierając się o groblę i mają kształt podłużno-kulisty. Ściany ich wzniesione są z gałęzi i olepione mułem z zewnątrz. Domki te, szerokości stóp 6 do 7, są zwykle dwupiętrowe: górne piętro służy za mieszkanie dla bobra, dolne zaś za skład żywności, jak np. kory. Jedno tylko bywa wejście do domku i to pod wodą ukryte. Całego tedy tego tak umiejętnego dzieła, dokonywają tylko łapkami i pyszczkiem, a jak niektórzy także mniemają i ogonem, który mają spłaszczony i pokryty łuskami. Na lato znowu się całe stado rozprasza i schodzi dopiero na następną zimę, i jeżeli znajdzie domki swoje nie zniszczone, to je tylko poprawia wedle potrzeby, nieco umocni i nadal zajmuje; jeżeli zaś bobry znajdą roboty swoje zniszczonemi, wówczas przedsiębiorą nowe, które równie dobrze jak i pierwsze zbudowują.

Patrząc na tak cudowny przemysł tego zwierzątka, trudno oprzeć się pokusie, by nie widzieć w tem pewnych czynności inteligencyjnych. Buffon nawet zawahał się zawyrokować, sądząc o ich towarzyskich pracach, czy te zwierzątka są tylko machinkami jak chciał jego systemat. Lecz Fryderyk Cuvier udowodnił, że w czynnościach tych zwierząt nie przyjmuje udziału inteligencya, że są najczęściéj instynktowemi. Najprzód sam fakt, że zwierzę zawsze jednakowo buduje i buduje przytem bez żadnego doświadczenia i nauki, równie doskonale jak i inne, które już prace te dokonywały, mógł przekonać, że są to czynności instynktowe; lecz jeszcze bardziéj zostało to udowodnionem, gdy się przekonano, że budują one całkiem bez potrzeby, byle im tylko dostarczono potrzebnego materyału. Cuvier znalazłszy bobra, urodzonego już w klatce, który więc nigdy robót rodziców swych nie widział, zauważał, że to zwierzątko niezmiernie skwapliwie gromadziło patyki, które mu podawano i składało je na stos, wpadł więc na myśl dostarczenia mu innych materyałów budowlanych, tj. ziemię i glinę, i bóbr natychmiast wziął się do roboty i ubił ogonem ziemię, powtykał w nią patyki, zaczął je oplatać gałęziami, jedném słowem, zaczął domek wznosić. A jednak cóż go do téj pracy bodło? wszakże nie istotna potrzeba, bo będąc w klatce, nie miał powodu lękania się nadchodzącéj zimy: praca więc podjęta była całkiem tylko instynktową, skoniecznioną organizmem zwierzęcia. Budować musiał dla tego mianowicie, że był bobrem.

Możnaby myśleć, że jedne tylko zwierzęta wyższego rzędu umieją sobie urządzać pomieszkanie stosowne: przeciwnie, zadziwiający ten przemysł szczególniéj uderza u owadów. Będąc jeszcze w stanie gąsiennicy, gdy się zamieniają w poczwarki, najtroskliwiéj starają się natenczas odosobnić i niektóre umieją opprząść się w tkankę jedwabną, z któréj po odbyciu całkowitéj przemiany, wylatują o cudnych barwach motylem. Gdy przyjdziem z kolei do życia towarzyskiego niektórych zwierząt, będziemy módz podziwiać ten ich przemysł cudowny, z jakim mrówki, osy i pszczoły umieją sobie urządzać wspólne mieszkania. (Dalszy ciąg nastąpi.)

na dziedzictwo, jako ludzie wolni nie zechcieli wziąźć ziemi ornéj i skutkiem tego odmówiliby roboty około łanów dziedziców, lub też, gdyby sprzedali swą posiadłość nie rolnikom ale ludziom innym trudniącym się przemysłem, w takim razie upadłoby rolnictwo, główne źródło dobrego bytu i bogactwa kraju, a stan szlachecki byłby pozbawiony dochodu ze swéj ziem. Skarb monarszy nie miałby zabezpieczonych podatków. Ziemskie i naturalne powinności nie byłyby do wypełnienia; słowem wynikłyby smutne i zgubne skutki. Cóż powiedzieć o następstwach, gdyby włościanie sadyby odprzedali w ręce ludzi złych, mających złe zamiary, chciwych korzyści, i przynoszących szkodę społeczeństwu, żydów. O wtedy nieszczęsne i niszczące skutki granicby niemiały.

5) Przeszkadza wykupowi sadyb i to, że wiele szlacheckich majątków zastawiono w zakładach kredytowych, których ustawy nie pozwalają oddzielać nic od zastawionego majątku, skutkiem czego sadyby stanowiące niejako rdzeń majątku, odłączone być nie mogą. W razie nieuiszczenia, gdyby majątek podpadł sprzedaży, to z powodu odłączenia od niego sadyby, szacunek jego o wiele byłby zmniejszonym.

6) Urządzenie sadyb przy oddaniu ich na własność włościan w podolskiéj gubernii, a szczególniéj w majątkach mniéj obszernych, zrodziłoby tyle szkodliwe dla gospodarstwa wiejskiego i tak przeszkadzające polepszeniu bytu szachownicowe pomieszanie graczów.

Szlachta podolska troskliwa o byt swych włościan i znająca gruntownie ich obyczaje i potrzeby, jako dowód swéj troskliwaści i szczerego zabezpieczenia ich bytu mniema, ażeby bez wykupu zostawić w posiadaniu gmin włościańskich sadyby, z obowiązaniem do opłaty dla rządu podatków i do czynienia umówionych lub naznaczonych powinności dla obywatela, jak również na rzecz gminy powinności naturalnych i ziemskich. Tym sposobem bez nabycia na dziedzictwo, będą oni zabezpieczeni w użytkowaniu sadyb i unikną strat z wykupu wypływających.

Szlachta zatem stanowi, aby takowe okoliczności za pośrednictwem gubernialnego marazałka przedstawić panu ministrowi spraw wewnętrznych z prośbą, aby raczył ten tak ważny przedmiot przedstawić do najwyższego i najłaskawszego uwzględnienia JCMci, aby takowy mógł być roztrząsanym w komitecie, który ma być naznaczonym dla urządzenia ustawy, mającéj na celu i polepszenie bytu włościan i oznaczenie stosunków ich względem właścicieli ziemi.

Francya.

Paryż, 6. Marca. — Aresztowanych w prowincyach sprowadzają do stolicy, gdzie przekładane im być mają powody podejrzeń, jakie na siebie ściągnęli u rządu, po rozpatrzeniu ich puszczani być mają na wolność, albo internowani lub nareszcie z kraju wydaleni. Tak donoszą do Norda i dodają, że administracya wojskowa w Algieryi otrzymała polecenie, aby się przysposobiła na przyjęcie pewnéj liczby deportowanych. Od roku 1848.—1852. około 34,000 osób wysłano do Algieryi, z których Napoleon, jako prezydent i cesarz 31,000 uwolnił. Przeciwko tym postanowiła policya sieć swoją rozciągnąć. Merowie 40,000 gmin wystawiając paszporty do Paryża winni są raportować do władzy bezpieczeństwa stolicy o osobach udających się tamże.

— P. Veuillat, główny redaktór Univera przedstawiony był cesarzowi i cesarzowéj. Wiadomo jest, że stara się on już dawno o pozwolenia przedawania pisma swego po ulicach. Independance Belge atoli utrzymuje, że powodem przyjęcia pana Veuillat przez cesarstwo był pamiętnik, który Pan ten wręczył cesarzowi i w którym wnośi ten katolicki publicysta o obostrzenie środków administracyjnych przeciw niebezpiecznym katolickim książkom.

— W dniu urodzin książęcia cesarskiego ma być opuszczona kara wielu pisarzom o przewinienia prasy skazanym.

— Siècle, który w ostatnich czasach około 5000 eksempl. dziennie po ulicy sprzedawał, ściągnął na się zakaz nieprzedawania dziennika owego po ulicach Paryża przez to, że nie wynurzył oburzenia na pamflet Felixa Pyata.

— Mówią, że Ledru Rollin obejmie obronę Bernarda, gdyby przeciw niemu wytoczyć miano akt oskarzenia o zamach z 14 Stycznia.

— Księżna Mathilda miała prosić cesarza o ułaskawienie Orsiniego, i zdanie, że sprawcy mordu z 14. Stycznia nie będą karani śmiercią, tu i owdzie znajduje zwolenników.

— Usposobienie dzisiejszéj giełdy było lepsze w skutek wiadomości, że odpowiedź angielska na depeszę hr. Walewskiego została zredagowaną, i jest już w drodze ku Paryżowi. Sądzą, że w przyszły poniedziałek oddana tu będzie, i, jak dodają, przypadnie w myśl rządu.

— Stosunki między Sardynią a Neapolem z każdym dniem stają się trudniejsze i w dyplomatycznych sferach zapewniają, że przyjdzie do rozdwojenia.

(Kor. Cz.) Monitor jakby dla pocieszenia i orzeźwienia uwagi publicznéj zajętéj od dni kilku to szczegółami zbrodni, to przewidzeniami kary, umieszcza długi raport wiceadmirała Regnault de Genonilly zdający sprawę z wzięcia Kantonu w Chinach. Miasto liczące więcéj miliona mieszkańców, bronione przez kilkakroćstotysięcy Tatarów i 30 do 35,000 chińskiego wojska wzięte zostało przez połączenie siły Anglików i Francuzów; a kiedy mówię siły, to zdaje mi się, że przesadzam, bo raczéj powinienbym powiedzieć oddziały. Strata ze strony Anglików poniesiona wynosi 60 do 80 ludzi; Francuzi mają 3 ludzi zabitych a 19 rannych. Nie śmiałbym podobnych rezultatów powtarzać, gdybym ich nie czerpał w urzędowym raporcie. Możnaby nawet i urzędowość posądzić, gdybyśmy nie wiedzieli, że to z Chińczykami sprawa.

Wodzowie ich używając teatralnych dekoracyi, jako militarnych działań muszą mieć odpowiednich żołnierzy. Nie dziwota więc, że się dają garsztce wyćwiczonych pobić wiarusów. Ale zwycięztwo i zajęcie tak wielkiego miasta jak Kanton nie jest jeszcze ostatecznym skutkiem wyprawy. Już miałem sposobność wspomnieć raz w tem piśmie o zdaniu bardzo poważnym księdza Huc misyonarza, któren lat kilkanaście w Chinach przepędził i dotarł do okolic, w których noga Europejczyka i chrześcianina nie postała. Ksiąd Huc mówił mi: »Zawojować Chiny bardzo łatwo, ale co zrobić późniéj z Chinczykami? Raport wiceadmirała Régnault w zupełności potwierdza zdanie księdza Huc. Yeh Mandaryn wicekról, wielkorządzca jest wzięty w niewolę. Ma to być oryginalna indywidualność. Niezmiernie tłusty, nieskończenie zarozumiały, a jednak jak powiada raport energiczny, trzymany jest pod strażą wraz z podrzędną liczbą mandarynów i niezdolny do wejścia w żadną kombinacyą, mogącą nadal kierować administracyą miejscową.

Zwycięzcy ma się rozumieć nie chcą i nie mogą rządzić sami. Wybrali w tym celu krajowców, na czele ich postawili mandaryna Pehkwe i tę grupę miejscowych zdolności otoczyli sprężystą komisyą z Anglików i Francuzów złozoną, która ma pilnować i szczerości działań. O ile ten mechanizm okaże się praktycznym, o tyle sprawa chrystyanizmu zyska w tych stronach. Bo z tego tylko punktu wyprawa chińska uważana, zasługiwać może na współczucie ucywilizowanego świata.

Spodziewam się (ale nie zaraz) wiadomości z tamtych stron. Zawiązałem stosunki z Kantonem, choć tylko starałem sią zyskać osobę w Makao przebywającą. W téj chwili już ona jest wraz z główną kwaterą, na stanowisku najinteresowniejszym. Tą osobą jest ziomek nasz Kleczkowski, którego listy już w tym piśmie przytaczałem. Posłałem mu tą razą zbiór dość znaczny numerów Czasu. Kto nie był z daleka od swoich, ten nie pojmie całéj wartości podobnéj przysługi. Pakiet mój dojdzie Kleczkowskiego w Maju. Niech czylelnicy Czasu raczą być cierpliwi, a na przyszłą jesień dostarczę im oryginalnych wiadomości z Chin.

Anglia.

Londyn, 6. Marca. — Gazety angielskie napełnione są uwagami nad dzisiejszem ministerstwem, porównywając je z dawniejszem Palmerstońskiem; jedne oddają pierwszeństwo teraźniejszemu, inne przeszłemu, zarzucając błahość i niewłaściwość głosowania izb, a w skutek tego usunięcie ministerstwa lorda Palmerstona.

Włochy.

Projekt do reformy prawa drukowego i zapobieżenia spiskom przeciwko obcym rządom, przedłożony izbie deputowanych w Turynie w dniu 17. b. m. przez ministra sprawiedliwości pana Deforesta, brzmi:

Art. 1. Spisek na życie monarchów i naczelników obcych rządów, karany będzie więzieniem, które obostrzone być może aż do 10 lat robót przymusowych, a to o ile spisek ten ograniczał się na czynnościach przygotowawczych; jeżeli wszelako zachodzą inne jeszcze czyny wykonania, które w myśl istniejących praw karnych kwalifikowane być mogą jako zamach, lub też jeżeli zbrodnia doprowadzoną została do wykonania, natedy zastósowane być mogą cięższe jeszcze kary w kodeksie karnym przewidziane.

Art. 2. Apologia skrytobójstwa politycznego gdziekolwiek popełnionego, karaną będzie więzieniem od 3 do 12 miesięcy i grzywnami aż do 1000 lirów. Zbrodni téj każdy ten staje się winnym, który zabójstwo polityczne pochwala, usprawiedliwia lub wytłumaczyć się stara w jaki bądź sposób podany podany w art. 1. prawa z dnia 26. Marca 1848. (prawo drukowe.) Pomieniona kara może być również zastósowana wtedy, gdy apologia téj zbrodni odbyła się na drodze pośredniéj przez ogłoszenie lub powtórzenie pism, druków lub obcych dzieł.

Art. 3. W miejsce artykułów 78., 79., 80. i 87. prawa z dn. 26. Marca 1848. r. wchodzą artykuły następującego brzmienia: Art. 78. Przysięgłymi są wszyscy wpisani na listę wyborców politycznych w tem mieście, gdzie sąd apelacyjny ma swoją siedzibę. Art. 79. Corocznie w drugiéj połowie Czerwca i Grudnia, komisya składająca się z syndyka jako przełożonego lub w razie przeszkody z jego zastępcy, daléj z jednego radzcy gminnego corocznie bezwzględną większością głosów wybranego na ten cel przez całą municypalność i z drugiego radzcy wyznaczonego w tym celu przez intendenta prowincyi, ułoży wykaz 200 przysięgłych, którzy w ciągu następującego półrocza powoływani będą do zasiadania w sądzie przysięgłych. Rada gminna zamianuje oprócz tego w sposób powyżéj wskazany dwóch radzców zastępców, którzyby w razie przeszkody prawnéj zwykłych radzców zastąpić mogli. Przysięgli na jedno półrocze wyznaczeni, nie mogą być wyznaczani na następne z kolei półrocze. Art. 80. Syndyk winien jest wykaz tak sporządzony najdaléj w ciągu 3 dni po opatrzeniu go tak swoim jak i obu radzców podpisem, przedłożyć pierwszemu prezydentowi sądu apelacyjnego, który postara się o wywieszenie takowego w izbie sądowéj sądu apelacyjnego, gdzie wykaz ten pozostanie przez ciąg półrocza. Art. 87. Tak prokurator publiczny, jako i oskarzony mogą bez przytoczenia powodów, tak długo wykluczać przysięgłych losem oznaczonych, dopóki 14 tylko nazwisk pozostanie wraz z temi, które się jeszcze w urnie znajdują. Wykluczenie musi się odbywać w chwili losowania.

Art. 4. Spis wymieniony w art. 79. ułożony będzie pierwszy raz w ciągu dni 14 natychmiast po ogłoszeniu tego prawa, wszelako jedynie na bieżące półrocze obowiązywać będzie.

Taki jest projekt do prawa, który minister Deforesta poparł następnemi słowy w izbie deputowanych:

»Panowie! Stopień oświaty tegorocznéj tudzież łagodność obyczajów naszych w tym wieku powinnyby czynić niepodobnemi takie zamachy, które dawniéj często zgubę wniosły. Wszelako ponawiają się znów zabójstwa polityczne w niektórych stronach Europy, i to przez użycie środków takich, jakie u wszystkich uczciwych ludzi jakiegokolwiek stronnictwa przestrach i odrazę wzniecają. Obowiązkiem jest przeto prawodawcy szukać sposobów zapobieżenia tak ciężkim zbrodniarzom, które się sprzeciwiają uczuciom ludzkości i oburzają opinię publiczną. Inne rządy zamierzają przerobić prawa swoje w tym celu, aby zaprowadzić specyalne środki zapobiegające ponawianiu się takich zamachów i niedopuszczające, aby sprawcy ich bezkarnie wychodzili. Niemożemy nie iść za ich przykładem, jeżeli nie chcemy ściągnąć na siebie zasłużonéj hańby, że bezbożna teorya politycznego zabójstwa nie przejmuje nas taką odrazą jak inne ludy.

Wprawdzie, nasze prawo karne niepozostawia téj obrzydliwéj zbrodni bez kary nietylko na dopełnienie politycznego mordu, lecz i na sam zamach onego. Ale sprzysiężenie niezostało tam przewidziane, choćby mu towarzyły czyny przygotowawcze, jeśli sprzysiężenie to jest wymierzone na życie obcego monarchy.«

Daléj minister przechodzi kolejno motywa do każdego artykułu nowego projektu i porównywa je z dotychczas obowiązującemi, a wreszcie tak kończy mowę swoją:

»Niniejszy projekt do prawa, mający zapobiedz morderstwom politycznym, stawia rząd królewski w możności wypełnienia obowiązków swoich

międzynarodowych, a zarazem objawia dobitnie oburzenie, jakiego doznaje każdy wykształcony i wolny naród, a nasz szczególniéj ze względu na popełnianie takich zbrodni. Prawo to nienaruszy w niczem organizacyi naszych prawodawstw, lecz naznaczając najniższy stopień kary za wysławianie morderstw politycznych i naznaczając definicyę apologii, kładzie tamę wszelkiéj niepewności i nada prawu większą skuteczność, a odpowiedzialność autorów zapewni.«

W końcu minister wykazując zalety nowéj organizacyi sądów przysięgłych, oświadcza, iż dziennikarstwo przestanie być siedliskiem anarchii, nietamując bynajmniéj wolnego objawu zdania. Ministeryum liczy z pewnością na przyzwolenie izby do téj zmiany praw dotychczasowych.

Nazajutrz deputowany Valerio uczynił interpelacyę, czy rząd po zamachu paryskim 14. Stycznia otrzymał od rządu francuskiego notę jakową do tego przedmiotu odnoszącą się, a jeżeli tak jest, czy notę takową przedłoży izbie. Minister hr. Cavour odpowiedział, że w saméj rzeczy gabinet paryski nadesłał był po zamachu 14. notę prawie w tych samych słowach sporządzoną co nota przesłana Anglii i Belgii, i dodał, że jeśli komisya sejmowa zażąda, aby nota ta przedłożoną została izbie, rząd temu sprzeciwiać się nie będzie.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 10. Marca 1858.

Zyto (węcpel po 25 szefli) przy bardzo małym obrocie w cenach żadna prawie różnica, na wiosnę $29\frac{1}{4}$—$\frac{1}{6}$ pł., na Kwiecień Maj $29\frac{7}{12}$ pł., na Maj Czerwiec $30\frac{1}{4}$ pł.

Okowita (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) przy bardzo małym obrocie w cenach żadna prawie różnica, na miejscu (bez beczki) 13—$\frac{1}{2}$ (z beczką) na bieżący miesiąc $13\frac{5}{6}$—14 pł., na Kwiecień $14\frac{1}{6}$ pł., na Maj Czerwiec $14\frac{3}{4}$ pł.

Wiadomosci handlowe.

Berlin, 9. Marca.

Pszenica 48—62 tal.

Żyto $36\frac{1}{2}$—$36\frac{3}{4}$ tal., na ten miesiąc $35\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę $35\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec $35\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ tal.

Owies 28—32 tal., na wiosnę $27\frac{1}{2}$ tal.

Jęczmień 32—37 tal.

Groch kuchenny i na paszę 50—60 tal.

Olej rzepiowy $11\frac{7}{8}$ tal., na Marzec i Marzec Kwiecień 12 tal., na Kwiecień Maj 12 tal., na Maj Czerwiec $12\frac{1}{3}$ tal., na Wrzesień Październik $12\frac{1}{2}$ tal.

Olej lniany 13 tal., na Kwiecień Mcj $12\frac{3}{4}$ tal.

Okowita bez beczki $17\frac{1}{4}$—$\frac{1}{6}$ tal., na Marzec i Marzec Kwiecień $17\frac{1}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $17\frac{7}{12}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $18\frac{1}{6}$ tal., na Czerwiec Lipiec $18\frac{3}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień $19\frac{1}{2}$ tal.

Szczecin, 9. Marca.

Pszenica 56—60 tal., na wiosnę 60 tal.

Żyto 34 tal., na wiosnę 34 tal., na Maj Czerwiec $34\frac{1}{2}$ tal., na Czerwiec Lipiec 36 tal.

Olej rzepiowy na Kwiecień Maj $11\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Październik $12\frac{3}{4}$ tal.

Okowita $22\frac{1}{2}$—$22\frac{1}{4}$ proc., na wiosnę $21\frac{1}{4}$ proc.

Przybyli do Poznania 11. Marca.

BAZAR. Prob. Sumiński z Lussowa i Sadowski z Siedlemina, Karśnicki z Mystek, Radzimiński z Zdziechowic, Skarzyński z Kajewa, hr. Mielżyński z Dąbrowy, hr. Mielżyński z Chobienic, Kurzwanowski z Pleszewa.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Szmitkowski z Książa, Bauch z Głogowa, Baranowski z Pleszewa, Jazanowski z Wielenia, Mayer z Bydgoszczy.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA. Liemann z Sierosławia, Palm z Otusza, Palm z Jankowic, Schwidtal z Zielonéjgóry, Dorn z Drezna, Rosenthal z Hamburga.

HOTEL DU NORD. Schröder z Silberbergu, Schulz z Antonina, Scholz z Drezdenka, Türksch z Strzelna, Spiller z Wrocłowia.

HOTEL PARYZKI. Schwarz z Czempinia, Kollat z Książa.

HOTEL BERLINSKI. Hamburger z Trzciela, Kohl z Rygi, Sauter z Monasteru, Gabert z Möglina, Gumpert z Grodziska.

W MIESZKANIU PRYWATNEM. Lauterbach z Schumm, ul. Młyńska 3.